

Bogusław Śliwerski¹

profesor wizytujący w Akademii Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

Refleksyjność oświatowa w blogu pedagoga. Wprowadzenie do debaty

Abstrakt: Autor dokonuje typologii blogów, charakteryzuje ich funkcje oraz analizuje korzyści i zagrożenia z pisania bloga przez nauczycieli i uczonych. Wykazuje, w jakim zakresie krytyczna treść wpisów zaangażowanych w zmianę społeczną w przestrzeni publicznej wzmacnia refleksyjnych i innowacyjnych pedagogów oraz tworzy sieć profesjonalnej samopomocy. W tekście przywoływane są charakterystyczne wypowiedzi czytelników bloga autora, który poświęcił go problematyce edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego.

Słowa kluczowe: blog, cyberprzestrzeń, edukacja, krytyka, nauka, szkolnictwo

Blog zadomowił się już w sieci na stałe jako rodzaj osobistego dziennika, spersonalizowanej komunikacji autora z wyobrażanymi sobie przez niego czytelnikami. Blogi piszą celebryci, artyści, profesjonalści i amatorzy, także naukowcy, nauczyciele i ich uczniowie czy studenci. Nie ma bardziej egalitarnej formy przekazu od bloga jako twórczości (para)literackiej i (quasi-)oświatowej. Coraz częściej są one przenoszone do wersji drukowanej, gdyż ta niepodzielnie króluje wśród miłośników czytelnictwa. Sam wydałem już cztery książki, których treść zawiera zapis bloga z pierwszych dwóch lat mojej twórczości w tej formie, wybór wpisów z ostatnich lat i artykuły z przywołanymi wpisami z bloga, które zostały podporządkowane problematyce oświatowej² lub akademickiej³. Książkowe wersje bloga wpisują się w codzienność z większym efektem, mało kto znajduje bowiem czas na to, by przeszukiwać wersję online pod

¹ Autor prowadzi swój blog pt. *Pedagog*, www.sliwerski-pedagog.blogspot.com.

² B. Śliwerski, *Ped@gog w blogosferze*, Kraków 2008; tenże, *Szkoła na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury*, Kraków 2012; tenże, *Harcerstwo źródłem pedagogicznej pasji*, Kraków 2016.

³ B. Śliwerski, *Ped@gog w blogosferze 2008–2009*, Kraków 2009; tenże, *Klinika akademickiej pedagogiki*, Kraków 2011; tenże, *Po raz ostatni – denek@amu.edu.pl*, [w:] *Paideia – drogą do uniwersalizmu w wychowaniu*, red. L. Pawelec, Szczecinek 2016; tenże, *Letnie Szkoły Młodych Pedagogów Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk – w blogosferze*, [w:] *Naukowa wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, red. E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar, Białystok 2016.

kątem interesujących treści. Mimo wszystko nadal większą popularnością cieszą się blogowe publikacje w tradycyjnej, a więc drukowanej formie.

Nie znam wyników badań naukowych, których przedmiotem byłyby blogi prowadzone przez nauczycieli. Nie przypuszczam, by ktoś to diagnozował. Bardzo trudno jest ustalić ich obecność w wirtualnym świecie. Natrafiamy na nie albo przypadkowo, kiedy wyszukujemy określone dane, treści czy fakty, albo jesteśmy na nie naprowadzani przez instytucje lub środowiska, z którymi silnie się identyfikujemy. Wielu posłów na Sejm i polityków posiada własny blog, który służy im do specyficznego kontaktowania się z wyborcami, gdyż zależy im na „ociepleniu” własnego wizerunku, zbliżeniu się do obywateli i poszerzeniu kręgu własnych wielbicieli. Z tej racji, że sam jestem od 2007 roku blogerem, nie interesowała mnie naukowa strona tego komunikatora społecznego. Odpowiada mi jednak definicja bloga autorstwa amerykańskiego publicysty Dave’a Winera, którego zdaniem

musi on spełnić cztery kryteria, skupiające się wokół czterech słów kluczowych. Blog jest:

- a) osobisty – pisany przez osobę a nie przez instytucję;
- b) wirtualny – zazwyczaj nie jest drukowany, natomiast jest ciągle aktualizowany, a dla czytelników jest dostępny w Internecie;
- c) publikowany i upubliczniony – w znaczeniu technologicznym i w znaczeniu udostępniania bloga czytelnikom;
- d) częścią wspólnoty – blog nie może istnieć samodzielnie, potrzebuje publiczności⁴.

Korzystając z treści wielu blogów wyróżniam kilka ich rodzajów, nie rozszcząc sobie z tego tytułu pretensji do ostateczności proponowanej typologii:

Ze względów ekonomicznych:

1. Blogi komercyjne – „słupy ogłoszeniowe” będące podstawą do zarabiania pieniędzy na zamieszczanych w nich reklamach. To sposób na pozyskiwanie środków do życia bez koniecznego wychodzenia z domu. Bloger jest dla siebie pracodawcą i pracownikiem zarazem. Taki blog staje się „słupem ogłoszeniowym” dla reklamodawców. Nie jest zatem ważne to, o czym jego autor pisze, ale to, czy występujące w treści pojęcia pozwalają na podpięcie do nich odpowiednim hiperłączem strony z produktami bądź usługami na sprzedaż. Bardzo łatwo jest stracić kontrolę nad aksjonormatywną stroną bloga, jeżeli jego autor zaczyna wraz ze wzrostem dochodów kierować się takim doborem słów, by można było je przekuć na wysokie zyski z reklam. Nie wiemy też, czy komercyjny administrator bloga nie kieruje specjalnych oczekiwań do blogera, by ten lokował w treści pożądane produkty.

⁴ Walczak, *Blogi*, www.retsat1.com.pl/walczak/blogi.doc, dostęp 6.07.2009.



Nie sãdzę, by należało oceniać ten rodzaj blogów jako niewłaściwy, gdyż większość blogerów uważa, że mają prawo do uzyskiwania honorariów za swoją pracę twórczą, jaką jest systematyczne zamieszczanie postów. W końcu to rynek kształtuje popyt, a oni tylko stanowią dla niego kreatywną podaż. Autor bloga i tak wiele ryzykuje, tak zamieszczone treści, jak i podpisane pod nie reklamy mogą bowiem kogoś urazić, dotknąć czy wywołać niepożądaną społecznie lub psychicznie reakcję. To zaś może być kwalifikowane jako niezamierzone sprawstwo czynów podlegających karze. Trudno zatem spodziewać się po blogerach odważnych też, komentarzy czy opinii, gdyż ich komunikator może zostać poddany weryfikacji prawnej. Trzeba bardzo uważać na to, co i o kim się pisze oraz jak samemu komentuje się czy ocenia czyjeś postawy lub działania. Bardzo łatwo jest w takim podejściu kogoś zranić lub przyczynić się do naruszenia jego/jej publicznego wizerunku.

2. Blogi niekomercyjne – bezinteresowne, prowadzone z indywidualnej potrzeby autora, unikające możliwości „bycia na wyprzedazy”, niejako „handlowania” własną aktywnością i/lub osobą w przestrzeni wirtualnej. Nie znajdziemy w nich reklam produktów bądź usług na sprzedaż. Najczęściej tego typu blogi powstają w okresie włączania się autorów do sieci z ich treściami, formą i misją. Takie blogi nie muszą być systematycznie prowadzone, gdyż wystarczy, że bloger zamieści od czasu do czasu ważne dla siebie treści, tak jak prowadzi się własny pamiętnik, dziennik czy kronikę jedynie najważniejszych wydarzeń. Blogi prospołeczne, misyjne, z autorskim przesłaniem mają swój klimat, odrębność, spersonalizowaną treść i brak oczekiwań ze strony potencjalnych czytelników. Ci mogą się pojawić, ale nie muszą, bo przecież ktoś pisze ów blog przede wszystkim dla siebie, sobą i o sobie.

Ze względu na źródło kreacji:

3. Blogi autonomiczne – osobiste, autobiograficzne, wspomnieniowe, relacjonujące własną aktywność i doznania autora. Są to swojego rodzaju pamiętniki czy dzienniki, których treść jest udostępniana innym pod publiczną opinię. Zdarza się, że mają one ekshibicjonistyczny charakter.
4. Blogi heteronomiczne – blogi pisane dla określonego pracodawcy. Najczęściej mają one jawnie lub w ukryty sposób komercyjny charakter. Reklamy towarów bądź usług nie muszą być w nim widoczne, ale już sam fakt zamieszczenia na portalu dowolnego medium – gazety, dziennika, tv czy instytucji – sprawia, że podmiot używający swojego miejsca wypłaca blogerowi tantiemy albo w innej postaci odwdzięcza się za jego obecność.



Ze względu na odbiorcę:

5. Blogi osobiste – klasyczne pamiętniki, przestrzeń do wyrażania własnych myśli, doznań, a nawet twórczości. Taki blog powstaje dla samego autora. Nie ma dla niego znaczenia, czy i kto go czyta. W wersji skrajnej mają one narcystyczny charakter eksponowania przez blogera własnego *ja*. Takie blogi nastawione są tylko i wyłącznie na własne role, zawód, sposób realizowania kariery, szczytowanie się osiągnięciami lub uzalanie nad niesłusznymi porażkami itp.
6. Blogi prospołeczne – blogi pisane z myślą o innych, o mniej lub bardziej skonkretyzowanych odbiorcach, adresowane do określonej grupy czytelników; mają one na celu bezinteresowne słuźenie innym osobom, środowiskom bądź grupom, np. przez udzielanie różnego rodzaju porad, dzielenie się wiedzą, informacjami, analizami, komentarzami, wytworami itp.

Ze względu na funkcje:

7. Blogi afiliacyjne – ich treść kreowana jest ze względu na więź autora z określoną grupą społeczną czy zawodową, instytucją, środowiskiem itp. Pisanie jest potwierdzaniem własnej przynależności do grupy, społeczności, identyfikacji z nią.
8. Blogi terapeutyczne – mają na celu oczyszczenie własnej psychiki z nadmiaru toksycznych myśli, emocji, pogłębianie mowy wewnętrznej, czyli niejako rozmawianie z samym sobą.
9. Blogi ekspresyjne – pozwalają na wyrażanie własnej twórczości, sztuki, dzielenie się wrażeniami z lektur, zbiorami własnych dzieł fotograficznych, malarskich, graficznych, aktorskich, muzycznych itp.
10. Blogi moralne – będąc wirtualnym sumieniem, są zastępczą formą *super-ego*. Mają pomóc autorowi w samokontroli własnych postaw moralnych, nieustannym przypominaniu sobie powinności moralnych wobec świata i siebie.
11. Blogi duchowe, transcendentne – forma wyrażania w treści świata własnych doznań religijnych, przeżyć mistycznych, spotkań z Bogiem czy innym Dobrem Najwyższym.
12. Blogi profesjonalne – w oświacie rozpoznawane są jako blogi dydaktyczne, których autorzy-nauczyciele dzielą się najnowszą i sprawdzoną przez siebie wiedzą metodyczną, metodami, technikami, formami i środkami kształcenia, opieki czy wychowania. Często są one łączone z osobistymi wrażeniami pedagogów, edukatorów – z ich lektur, recepcji dzieł sztuki czy przeżywanym wydarzeń politycznych.



13. Blogi społeczno-oświatowe – emancypacyjne, komentatorskie, krytyczne, dyskursywne, polemiczne, ingerujące swoją treścią w bieżące wydarzenia.
14. Blogi sprawnościowe – metodyczne, techniczne, instrumentalne, będące skrzynką narzędzi do rozwiązywania konkretnych problemów czy zadań.
15. Blogi kognitywne – będące przestrzenią dla nauki, mądrości, upowszechniania wiedzy.

W rzeczy samej nie wiemy, kto trafi na karty naszej narracji, gdyż jest już kilkadziesiąt, a może i kilkaset tysięcy systematycznie wypowiadających się blogerów w Polsce. Publikując posty nie wiemy, kto na nie trafi. Nie ma to jednak znaczenia, blogowanie jest bowiem aktywnością zorientowaną przede wszystkim na świat własnych doznań, doświadczeń, myśli, opinii, poglądów i posiadanej wiedzy. Jest to rodzaj autorskiego dziennika, swoistego rodzaju pamiętnika, w którym rejestrujemy w różnych interwałach czasowych określone treści. Im więcej jest w nich nas samych, tym trudniej o uzyskanie szerokiego grona odbiorców. Chyba że autor pełni w przestrzeni publicznej znaczącą rolę lub funkcję, jest VIP-em, idolem, znanym artystą itp.

Korzyści lub zagrożenia z pisania bloga są zależne od tego, jakiego rodzaju jest to dziennik, kto jest jego adresatem oraz jakie treści stają się szczególnie wyróżniającymi jego autora. Pisanie bloga przez nauczycieli chyba nie jest zbyt powszechne, zawód ten jest bowiem niesłychanie silnie obciążony lękiem przed transparentnością funkcjonariusza publicznego. W tym świetle nauczyciel ma być niejako na dystans do swoich uczniów, ich rodziców i współpracowników w szkole. Można powiedzieć, że ta profesja obciążona jest kompleksem zagrożonego autorytetu. Nauczyciele obawiają się, że upublicznienie ich osobowości, własnych preferencji, aspiracji, światopoglądu, a więc prywatności, może być powodem do utraty autorytetu władzy i autorytetu instytucji, którą reprezentują. Nakłada się na ten lęk możliwość sankcjonowania ujawnianych w Sieci postaw nauczycieli wobec różnych faktów, wydarzeń czy osób, tak jakby mieli być osobami neutralnymi wobec świata, niezaangażowanymi.

Jeżeli nauczyciel realizuje się w funkcji publicznej, a więc jest kuratorem oświaty, dyrektorem w samorządowej czy państwowej instytucji edukacyjnej, opiekuńczo-wychowawczej, w tym przedszkolu czy szkole, to zapewne czytelnikami jego bloga staną się nie tylko jego podwładni, podopieczni, współpracownicy, sojusznicy, lecz także zwierzchnicy czy nawet przeciwnicy. Nikt tak dobrze i celnie jak bloger nie dostarcza osobom zawistnym i wrogim powodów do tego, by czerpać z bezpośredniego źródła wiedzę i, wyrывая zdania z kontekstu, podejmować działania o charakterze agresywnym, a przy tym ukrytym. W końcu każdy komentator blogera może być anonimowy, bezimienny, ukryty pod avatarom tak długo, dopóki nie przekroczy granic prawa. Dopiero wówczas



może być ścigany. Nauczyciel-blogger musiałby mieć własny serwer, żeby śledzić, kto i z jakiego adresu włącza się do jego wirtualnej „księżki”, czyta ją i korzysta z każdej nadarzającej się okazji, by go skrzywdzić – obrazić, poniżyć, wyśmiać.

Trzeba mieć silną i pewną pozycję w środowisku nauczycielskim, by móc swobodnie blogować. Nauczyciel musi bowiem liczyć się z utratą miejsca pracy, jeżeli w wyniku swoich wpisów naruszy poczucie bezpieczeństwa jakiegoś oświatowego drania, pozoranta, oszusta, pasożyta. Ktoś i/lub coś musi go chronić. Najlepiej, kiedy bycie nauczycielem nie jest konieczne do zarobkowania, a zatem w każdej chwili można rozstać się z tą profesją, gdyż mamy inne źródło utrzymania. Wciąż spauperyzowane środowisko nauczycielskie może wykorzystać okazję, by opublikowany post uczynić przedmiotem donosu, insynuacji czy oficjalnej skargi. Nauczyciel-blogger ma przed sobą wybór, co dla niego jest ważne w wirtualnej przestrzeni – on sam, jakaś sprawa, idea czy osoba? Po co piszę lub zamierzam pisać, i dla kogo? Wyobraźnia jest tu konieczna, jak w aktywności szachisty. Blogger musi bowiem przewidywać potencjalne skutki własnego pisarstwa, jeśli ma ono charakter zaangażowania w sprawy publiczne, szeroko pojmowanej troski o edukację i jej podmioty.

Największym zagrożeniem dla blogera są takie wartości, jak prawda/fałsz, dobro/zło, piękno/kicz, o których pisze, starając się je upowszechnić szerszemu, a nieznanemu sobie gremium czytelników. Czeski socjolog Petr Bakalář w swojej najnowszej monografii zwraca uwagę na kwestię tabu w naukach społecznych i w życiu publicznym obywateli. Jego demistyfikacja uświadamia nam bowiem, że nauka wciąż nie może poradzić sobie z problemem dociekania prawdy. Teoretycznie

nauka jest w zasadzie wolna wobec prawdy i jej poszukiwania, co gwarantują jej ustawy. Są jednak społeczeństwa, w których zaniedbuje się, tłumi, a nawet zabrania prawdy, co najczęściej jest możliwe dzięki interwencji państwa, partii czy instytucji wyznaniowych, kiedy stosują własną cenzurę lub prowadzą tzw. «państwowe badania»⁵.

Nauczyciel prowadzący blog może stać się wrogiem w demokracji, kiedy odsłaniając hipokryzję władz oświatowych, pozorność działań, manipulacje czy niespełnianie obietnic wyborczych, może być traktowany przez nie jako obcy, którego albo się poskramia, pacyfikuje, izoluje, stygmatyzuje, wyklucza, albo maksymalnie neutralizuje jego poglądy czy wyniki badań.

W systemie oświatowym najczęściej nauczyciel-blogger przechodzi do ukrytej dla siebie przestrzeni, jaką jest blog, gdzie pod pseudonimem, nierozpoznawalnym avatarom może zachować swoją suwerenność i opisywać prawdę kosztem jakiejś jej części. Jego działania determinowane są wówczas przez wartości i normy uniwersalne, ponadczasowe. Ma on bowiem świadomość odrębności

⁵ P. Bakalář, *Tabu v sociálních vědách*, Praha 2003, s. 9. Tłumaczenie autora.



wlasnej egzystencji i zagrozenia dla własnej profesji w wyniku konsekwencji, jakie wynikaja dla niego z opisywania patologicznych zjawisk. Mogą one dotyczyc tez czytelników lub opisywanych w postach osób, środowisk czy instytucji edukacyjnych. Konieczna jest tu odwaga negocjowania władzy, która chce wbrew interesom publicznym stanowić o tym, co jest prawdziwe, dobre i piękne dla obywateli (nauczycieli, uczniów, samorządów, dyrektorów przedszkoli i szkół), wartościowe, prawomocne i realne, a co nie jest przez rządzących dopuszczalne w edukacji i życiu społecznym. Pisze o tym w swoich rozprawach w nawiązaniu do myśli Henry'ego Giroux i Petera McLarena, polski filozof edukacji Lech Witkowski:

właśnie dlatego, że w murach szkoły istnieje możliwość walki i kontestacji wokół kwestii kultury i ideologii – pedagogikę można rozwijać w interesie krytycznego myślenia i odwagi cywilnej. Nawet jeśli teren tej walki jest okresowo zawłaszczany przez jakąś dominującą opcję, to wynik ten nie musi być uznawany za rozstrzygnięcie raz na zawsze.

Dlatego

życie szkolne powinno być konceptualizowane nie jako jednolity, monopolistyczny, opancerzony system reguł i stosunków, lecz jako (otwarta) arena kulturowa, charakteryzująca się kontestacją, walką i oporem⁶.

Bywa jednak i tak, że pojawiają się w wirtualnej przestrzeni nauczyciele-bloggerzy, których nazwałbym blagierami. To ci, którzy usiłują wykorzystać to medium dla afirmowania siebie jako rzekomego sojusznika władzy w scentralizowanym systemie edukacyjnym, który dla osobistych korzyści jest gotów stać się jej kolaborantem. Sytuacja takiego nauczyciela jest jeszcze groźniejsza dla niego samego i dla kultury, co można opisać za Lechem Witkowskim. Niektórzy tak postępują, ponieważ nagminnie mają

potrzebę ulegania właśnie wygodzie bycia zwolnionym z myślenia, z podejmowania decyzji, z trudności radzenia sobie z dyskomfortem inaczej niż pod skrzydłami kogoś/czegoś leżącego jego próżność, czy poczucie przynależności do siły i wzniosłości. Autorytarność zewnętrzna idzie tu w parze, czasem jako przyczyna, a czasem jako skutek wewnętrznego zapotrzebowania na autorytarne zadomowienie w świecie, na «ucieczkę od wolności», na kupowanie sobie poczucia wartości i możliwie tanie spełnienie w gronie podobnych do nas. Ten dramat nadal trwa i się nasila, nie pomimo edukacji, ale wraz z nią⁷.

Pedagodzy, którzy dostosowują swoje zamierzenia czy oferty działań w przestrzeni publicznej do politycznego manipulowania prawem bądź osobami je

⁶ L. Witkowski, *Edukacja i humanistyka. Nowe (kon)teksty dla nowoczesnych nauczycieli*, t. 2, Warszawa 2007, s. 187.

⁷ L. Witkowski, *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Kraków 2009, s. 23.



stanowiącymi, są w służbie politycznej socjotechniki, a nie na służbie istoty i jakości procesu kształcenia oraz wychowania młodych pokoleń oraz nowych kadr oświatowych.

Role edukacyjnego blogera powinno być wskrzeszanie człowieka publicznego, a tym samym powrót do budowania społeczeństwa obywatelskiego, które to kategorie są niszczone przez osoby sprawujące autorytarnie władzę. Czynią one bowiem wszystko, co w ich mocy, a mają tu do dyspozycji budżetowe środki finansowe czy fundusze unijne, które mogą wykorzystać na propagandę (tzw. kampanie społeczne via lokowanie produktu) oraz na honorowanie specjalistów od *public relations*, by nie dochodziło do ścierania się racji merytorycznych w debacie publicznej, ale by zastąpił ją „system gwiazdorski” w upewnieniu decyzji rządzących. Im bardziej stanowisko władzy jest sprzeczne nie tylko z interesem publicznym, ale przede wszystkim racjami naukowymi, tym częściej i silniej wykorzystuje ona metody i środki propagandy politycznej wzmacniane celebrytami, w tym także posłusznymi tej strategii władzy naukowcami. Nauczyciele powinni w tej sytuacji włączać się w rozprawianie się z szeregiem konstruowanych i upowszechnianych przez władzę mitów, głoszonych przez intelektualne gwiazdy komunałów, które odwracają uwagę społeczeństwa od istotnych zagrożeń i szkód, do jakich prowadzi technokratyczna polityka rządu. Każda władza potrzebuje ideologicznej legitymizacji swoich decyzji, toteż jeśli zamierza manipulować społeczeństwem, wytwarza najpierw w nim stan zagrożenia, by w odpowiednim momencie wskazać na jedyne słuszne rozwiązanie problemu.

Wspomnę w tym miejscu o jednym z najbardziej rozpoznawalnych nauczycieli-blogerów oświatowych w naszym kraju – Dariuszu Chętkowskim, który prowadzi swój blog na stronie tygodnika społeczno-kulturalnego „Polityka”. Chętkowski odniósł się w jednym ze swoich postów do mojego bloga. Wpis pojawił się 11 stycznia 2011 roku w związku z moim wspomnieniem o świętej pamięci żonie Wiesławie – eksperymentującej w szkole publicznej nauczycielce:

*Autorytet się odzywa*⁸

Nauczyciele od dawna twierdzą, że MEN psuje edukację. Nikt nie wyrządził szkolnictwu więcej zła niż ministrowie tego resortu. A jednak nauczyciele są osamotnieni w tej krytyce. Brakuje głosu autorytetów naukowych. Uczni milczą w tak wielu sprawach, choćby w kwestii psucia podstaw programowych i kanonu lektur szkolnych, wprowadzenia gimnazjów albo degrengolady egzaminu dojrzałości, że wydaje się, iż mają wszystko w głębokim poważaniu. Kiedy tylko mam okazję rozmawiać z kadrą akademicką, zawsze pytam, dlaczego milczy, gdy ministrowie psują edukację.

⁸ D. Chętkowski, *Autorytet się odzywa*, BELFERBLOG – Blog Dariusza Chętkowskiego, 11.01.2011, <http://chetkowski.blog.polityka.pl/?p=1186#comments>, dostęp 17.11.2016.



Dlatego z najwiekszym zdziwieniem i zarazem najwyzszym podziwem przeczytalem slowa prof. zw. dra hab. B. Sliwerskiego, wiceprzewodniczacego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. To nie jest glos byle kogo, lecz autorytetu. A oto wspomniane slowa:

«Nie trzeba pracowac tak, jak oczekuje tego MEN. Nie musimy wdrazac rozwiazań, ktore sa generowane przez urzednikow pod haslem standardow jakości kształcenia, czyniac edukacje przecietna, dostosowywana do wzorow, planow, za ktorymi kryje sie m.in. chęc ulatwienia sobie sprawowania państwowego nadzoru nad procesem kształcenia czy rozliczania nauczycieli z pracy tak, jakby z zalozenia byli leniwi, wypaleni czy niezdolni do jakiegokolwiek zaangażowania»⁹. [...]

Za te slowa, jakze prawdziwe, jestem gotow profesora ucalowac. Nadal jednak pozostaje aktualne pytanie, dlaczego inni profesorowie milcza. Gdyby tego typu opinie plynely ze wszystkich ośrodkow akademickich, skonczylaby sie radosna tworczość niewydarzonych ministrów edukacji. Niestety, odwaga charakteryzuje nielicznych uczonych. Reszta woli sie nie wychylac. Boli mnie ta postawa profesorow.

Jest to klasyczny przyklad solidarnego wzmacniania przez blogerow idei, wartosci czy oczekiwan pedagogicznych, ktore wymagaja recepcji i zaangażowania. Tego typu wpisy wzmacniają zarazem motywacje do podejmowania przez nauczycieli innowacyjnej aktywnosci bez wzgledu na to, czy jest na nia przyzwolenie administracji, czy tez go nie ma. Na przykladzie polskiej oświaty doskonale widać zjawisko „przyczajenia sie”, ukrycia rzeczywistych postaw – jak pisal Tomasz Szkudlarek – *epistemologii uniku*¹⁰, by po latach uzwnętrznic sie i powrocic na scene polityczna przy uzyciu stosowanego taktycznego kompromisu – przez czesc zakorzenionych w minionej mentalnoscii elit oświatowych i akademickich, ktore dostrzely skutecnosc szybkiego czerpania korzyści osobistych kosztem dobra wspólnego, jakim jest edukacja mlodych pokoleń. Polskie elity wladzy nie sa wyjalowione z wiedzy na temat tego, w jaki sposob manipulowac społecznostwem, kiedy nie ma sie racji, ale trzeba je zmusic do przyjecia okreslonych rozwiazań. Zapewne doradcy polityczni siegneli do brytyjskiej koncepcji *outsourcingu* odpowiedzialnoscii, ktora kreuje falszywe struktury partycypacji, majace dac obywatelom poczucie, ze to jednak od nich, a nie od wladzy, zalezy spełnienie jedynie slusnych roszczen wladzy. Istota tego podejscia jest – zamiast przyjecia przez politykow odpowiedzialnoscii za własne decyzje – przerzucenie tej odpowiedzialnoscii na zewnatrz, by w razie krytyki mozna powolac sie na te struktury. Innymi slowy, jezli obywatelom nie podoba sie np. obnizenie czy ponowne podwyzszenie wieku obowiazku szkolnego badz zmiana ustroju szkolnego, to musza sami sobie z tym poradzić za

⁹ B. Sliwerski, *Nauczyciele wolności*, Pedagog [blog], 10.01.2011, <http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2011/01/nauczyciele-wolnoscii.html>, dostep 17.11.2016.

¹⁰ T. Szkudlarek, B. Sliwerski, *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Krakow 1990.



pomocą narzędzi, jakie stwarza im... władza, a nie rzeczywistość, w której będą musiały odnaleźć się ich dzieci.

Tak jak w PRL był podziemny ruch oporu przeciwko totalitarnej władzy, tak dzisiaj, w państwie quasi demokratycznym, mamy nową agorę w postaci równoległego do rzeczywistego świata manipulacji władzy, świata wirtualnego, protestu o charakterze kłacza, hipertekstowej i niefizycznej strukturze sieci międzyludzkich relacji, które wyrażają, komunikują ekspresję różnic z pozycji outsiderów demistyfikujących kłamstwo i hipokryzję władzy. Najlepszym tego przykładem było uruchomienie przez Karolinę i Tomasza Elbanowskich wirtualnej akcji „Ratuj Maluchy”. Opisali oni w książce kulisy przeprowadzanych interwencji, działań, inicjatyw, prowokacji i walk symbolicznych z władzą, która zupełnie lekceważyła normy prawa międzynarodowego, krajowego oraz Konstytucję III RP¹¹.

Opisana przez Elbanowskich aktywność – także wirtualna – opozycyjna wobec minionej władzy, stanowi doskonały przykład na to, jak ona upada w rzekomo demokratycznym społeczeństwie dzięki wykorzystaniu przez jego siły społeczne m.in. instrumentów walki bez przemocy (*non violence*). Co z tego, że rządzący dysponowali nieprawdopodobną siłą przerwanych i zdemoralizowanych częściowo mediów publicznych oraz kilkudziesięcioma milionami złotych, jakie wydatkowano na propagandowe wojny przeciwko rodzicom, skoro potrafili oni pozyskać w bezinteresownym wymiarze miliony zwolenników, w tym także w tzw. mediach opozycyjnych. Warto, żeby każdy, kto zamierza wchodzić w dyskurs publiczny na temat wychowania dzieci i rozstrzygania o losach ich rozwoju w placówkach publicznej edukacji nie pominął tego, co było lekceważone przez ministrów edukacji.

Tego typu sytuacja prowadzi – jak pisze Ezer Weizman – „do strukturalnej impotencji wklajającej władzę i opozycję we wzajemnym uścisku, a organizacje pozarządowe obsadzającej w rolach faktycznych uczestników rozproszonego systemu rządowego”¹². Władze państwowe przerzucają świadomość moralną na elity, by je zmusić do kolaborowania w ramach rzekomej modernizacji i reform oświatowych, a tym samym do podejmowania działań zaprzeczających wartościom, którym powinny one służyć. Politolog Robert Pirsig metaforycznie wskazuje na trzy możliwe sposoby uwolnienia się od wyrzutów sumienia u elit, czyli od rodzących się na tle konfliktu wartości dramatów osób świadomych jawnego i ukrytego programu władzy: „można «odmówić wejścia na arenę», «sypnąć bykowi piachem w oczy» lub «uśpić byka śpiewem»”¹³. Jak powinny zachować się elity, aktywiści w sytuacji wyboru *pomiędzy którymś z rogów rozjuszonego byka?* Weizman odpowiada:

¹¹ K. Elbanowska, T. Elbanowski, *Ratuj maluchy. Rodzicielska rewolucja*, Poznań 2015.

¹² E. Weizman, *Paradoks współpracy*, [w:] M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, Kraków 2013, s. 42.

¹³ Tamże, s. 43.



Ich dzialania musza jednak prowadzic do poszukiwania sposobow umozliwiajacych kwestionowanie narzuconych prawd, a przez to takze fundamentow autorytetu wladzy, z ktora dzialacze ci jednoczesnie konfrontuja sie i wspolpracuja. A te wladze tworza ci sami ludzie, ktorzy postawili nas przed bykiem i kazali wybrac krotszy z jego rogow. W sytuacji, gdy jest to niemozliwe, odmowa moze byc uznawana za jedna ze skutecznych form politycznego dzialania¹⁴.

Byc moze bledem elit pedagogicznych jest poszukiwanie mozliwosci wlaczenia sie w reformy szkolne, naprawe polskiej edukacji w ramach zdefiniowanych przez arogancka i niekompetentna wladze, okreslonych przez nia pol mozliwej aktywnosci, tak by nie naruszala ona ukrytych interesow wladzy, ktore w wyniku podejmowanych decyzji sa sprzeczne z interesem narodowym czy obywatelskim. Mozna przeciez partycypowac w zmianie, znajdujac sie „poza wyraźnie zdefiniowanymi i istniejącymi już strukturami wladzy, a nie dzialajac w ich ramach”¹⁵, jesli ma sie przekonanie nie tylko o blednych przeslankach projektowanych czy wdrazanych przez MEN reform, lecz takze o ich negatywnych nastepstwach. Nauczyciele i naukowcy nie powinni milczec tylko dlatego, ze czesc spozród nich odstapila dla innych korzysci od zobowiazan, takze etycznych. Byc moze wlasnie trzeba rozwazyc mozliwosc „uszkodzenia maszynierii konsensusu”, jesli zostal on uzyskany jedynie w wyniku srodkow politycznej i ekonomicznej dominacji wladzy. Blog stanowi dobre medium dla realizacji tego typu celow. Kreowana z jego wykorzystaniem

edukacja [...] musi byc traktowana nie tylko jako «produkcja wiedzy», ale i jako «produkcja podmiotow politycznych». Jest to rozumiane w kontekście zadania szkoly jako instytucji sluzacej tworzeniu «sfer publicznych» i ksztalceniu obywateli, ktorzy sa zdolni do sprawowania kontroli nad wlasnym zyciem i – w szczegolnosci – nad warunkami tworzenia i zdobywania wiedzy¹⁶.

Refleksyjni i krytyczni nauczyciele powinni niejako „rozsadzac” stereotypy i rozwiazania, ktore ograniczaja ludzka suwerenosc i komunikacje publiczna, stawiac opor oraz wyrazac obawy, poglady, odczucia czy opinie takze tych, ktorzy obawiaja sie konsekwencji wlasnej dzielnosci. W podejsciu Edwarda Saida taki wzorcowy intelektualista jako nieproszony outsider, o wysokim poziomie zmyslu krytycznego, myslacy profesjonalista – jest czesto osamotniony, gdyz dziala „na marginesie, jako wygnaniec, amator, jako tworca jezyka, ktory usiluje wyrazic prawde o wladzy, a nie jako ekspert za oplata udzielajacy obiektywnych porad”¹⁷. Krytyczny pedagog powinien sytuowac sie na pozycji „nieproszonego

¹⁴ Tamze.

¹⁵ M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, dz. cyt., s. 48.

¹⁶ T. Szkudlarek, *Postmodernistyczne pedagogie. Amerykanska edukacja wobec wyzwan kulturowego przelomu*, [w:] *Edukacja alternatywna. Dylematy teorii i praktyki*, red. B. Śliwerski, Krakow 1992, s. 42.

¹⁷ M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, dz. cyt., s. 201.



outsidera”, niezależnego od władzy eksperta, który będzie kwestionował narzucony pozór i fałsz, odsłaniał „pocałunek śmierci od establishmentu” działającego na rzecz kooperacji/kolaboracji z władzą pomimo zasadniczych różnych stanowisk. W przeciwnym razie milcząc, akceptuje się stan narastającej patologii i staje się jej współsprawcą. Władzę bowiem „tworzą ci sami ludzie, którzy postawili nas przed bykiem i kazali wybrać krótszy z rogów”¹⁸. Rozwija się bowiem w podlegającej erozji demokracji poprawna politycznie nomenklatura, z którą można walczyć jedynie przeciwstawiając się próbom wtłoczenia elit w ramy interesów władzy. Nie można przyczyniać się do zmiany istniejącej patologii, partycypując w jej procesach kolaboracyjnym działaniem¹⁹.

Żyjemy w społeczeństwie postpolitycznym, w którym zasadnicze różnice i konflikty nie znikną, ale to nie znaczy, że ma być zahamowana przez władzę możliwość ich artykulacji. Władza będzie czynić wszystko, co w jej mocy, by z braku strukturalnej i prawnej możliwości wyrugowania opozycji, jej ekskluzji, przynajmniej ją zneutralizować lub pozyskać część elit dla siebie. Jak stwierdza belgijska filozof polityki Chantal Mouffe:

demokracja istnieje tak długo, jak długo istnieje konflikt i jak długo można kwestionować obowiązujące ustalenia. Gdy dochodzimy do momentu, w którym mówimy: «To jest punkt końcowy, odtąd kontestacja już nie jest uzasadniona», oznacza to koniec demokracji²⁰.

Przyjmowana od kilkunastu lat przez rządy i zmieniające się władze resortu edukacji strategia wprowadzania reform ma charakter ekskluzji, a więc konieczności wykluczania z debaty publicznej tych, którzy mają inny od rządzących, a przy tym merytoryczny, pogląd na sprawę.

Nawoływanie do upowszechniania tzw. dobrych praktyk czy wdrażania w życie zmian oświatowych jest afirmowaniem polityki na podstawie wykluczenia rozwiązań innych, niż życzy sobie tego władza. Jest to typ podejścia określany mianem polityki asocjacyjnej, a więc ujmowaniem tego, co polityczne, na podobieństwo koncertu. Władza chce, by wszystkie podmioty, w tym szczególnie elity, grały z nią w jednej orkiestrze ten sam utwór, chociaż na różnych instrumentach. Tymczasem wiemy, że społeczeństwa nie są jednorodne politycznie, światopoglądowo, a zatem pedagogice powinien być bliższy dysocjacyjny pogląd na politykę, który odwołuje się do konstatacji istnienia w społeczeństwa otwartych, pluralistycznych konfliktów, antagonizmów, wrogości, różnych punktów widzenia, różnych systemów wartości, których nie tylko nie

¹⁸ E. Weizman, *Paradoks współpracy*, dz. cyt., s. 43.

¹⁹ Florian Schneider stwierdza: „W rozumieniu pejoratywnym kolaboracja oznacza dobrowolną pomoc udzielaną wrogowi swojego kraju, zwłaszcza zaś wojskom okupacyjnym lub złowrogiej władzy. Oznacza współpracę z instytucją, z którą nie ma się bezpośredniego związku”. Cyt. za: M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, dz. cyt., s. 122.

²⁰ M. Miessen, *Nowe spojrzenie na demokrację. Rozmowa z Chantal Mouffe*, [w:] M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, dz. cyt., s. 135.



da się usunąć, ale i czynić tego nie wolno, gdyż nie ma możliwości ich pogodzenia ze sobą, jeśli szanujemy suwerenność ludzi. Jak pisze Mouffe: „Antagonizm jest specyficznym typem konfliktu, dla którego nie ma racjonalnego rozwiązania, ponieważ nie można uzgodnić dwóch stanowisk”²¹.

Można zatem zastanawiać się nad tym, jaką rolę będą odgrywać w świetle powyższego blogujący nauczyciele, którzy są postrzegani przez własne środowisko i swoich czytelników jako refleksyjni, transformatywni intelektualści? Czy będą w stanie przezwyciężyć groźne dla człowieka postawy, zniewalające go i wywołujące w nim kryzys istnienia? Być może

zdolni są do tego, jak się wydaje, przede wszystkim intelektualści chrześcijańscy, ponieważ to zwłaszcza oni dysponują wspaniałą tradycją humanistyczną, ukształtowaną przez chrześcijaństwo, które od samego początku było religią wolności i równości; które zawsze było uniwersalistyczne, pluralistyczne w swoich formach, dialogiczne i personalistyczne; które zawsze uczyło odpowiedzialności za dar wolności; które współtworzyło ideę demokracji, wizję państwa prawa i wizję praw człowieka²².

Uruchamiając w 2007 roku blog *Pedagog*, wyrażałem nadzieję, że może dzięki niemu pojawi się okazja do wymiany myśli, zapoczątkowania dyskusji na temat współczesnej pedagogiki i jej zaprzeczenia, jakim jest anty- i postpedagogika.

Skoro na wychowaniu i edukacji znajdują się wszyscy, to może nie będzie problemu z komentarzami do stanu wiedzy o nauce i jej praktycznych aplikacjach tak w szkolnictwie powszechnym, jak i akademickim. Nie rozczarowałem się tym medium, aczkolwiek wielokrotnie stawało się ono barierą dla realizowanych przeze mnie zadań oświatowych i naukowych. Ufam, że kolejni blogerzy będą w mniejszym stopniu narażeni na hejt, ukrytą i jawną formę agresji we własnym środowisku akademickim, cyberprzemoc i zawiść. Być może czas najwyższy podjąć badania nad codziennością blogerów w konfrontacji z treścią ich wpisów oraz zamieszczanych pod nimi komentarzy.

Bibliografia:

- Bakalář P., *Tabu v sociálních vědách*, VOTOBIA, Praha 2003
- Chętkowski D., *Autorytet się odzywa*, BELFERBLOG – Blog Dariusza Chętkowskiego, 11.01.2011, <http://chetkowski.blog.polityka.pl/?p=1186#comments>, dostęp 17.11.2016.
- Elbanowska K., Elbanowski T., *Ratuj maluchy. Rodzicielska rewolucja*, Zysk i S-ka, Poznań 2015.

²¹ Tamże, s. 145.

²² S. Wielgus, *Wolność wobec starych i nowych totalitaryzmów*, [w:] *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin 20–25 sierpnia 1996*, Lublin 1997, s. 8–9.



- Miessen M., *Koszmar partycypacji*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Kraków 2013.
- Szkudlarek T., *Postmodernistyczne pedagogie: amerykańska edukacja wobec wyzwań kulturowego przełomu*, [w:] *Edukacja alternatywna. Dylematy teorii i praktyki*, red. B. Śliwerski, Impuls, Kraków 1992.
- Szkudlarek T., Śliwerski B., *Wyzwania pedagogiki krytycznej i antypedagogiki*, Impuls, Kraków 1991.
- Śliwerski B., *Harcerstwo źródłem pedagogicznej pasji*, Impuls, Kraków 2016.
- Śliwerski B., *Klinika akademickiej pedagogiki*, Impuls, Kraków 2011.
- Śliwerski B., *Letnie Szkoły Młodych Pedagogów Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk – w blogosferze*, [w:] *Naukowa wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, red. E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar, Wydaw. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016.
- Śliwerski B., *Nauczyciele wolności*, Pedagog [blog], 10.01.2011, <http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2011/01/nauczyciele-wolnosci.html>, dostęp 17.11.2016.
- Śliwerski B., *Ped@gog w blogosferze*, Impuls, Kraków 2008.
- Śliwerski B., *Ped@gog w blogosferze 2008–2009*, Impuls Kraków 2009.
- Śliwerski B., *Po raz ostatni – denek@amu.edu.pl*, [w:] *Paideia – drogą do uniwersalizmu w wychowaniu. Księga dedykowana pamięci Profesora Kazimierza Denka Honorowego Prezesa Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Twórczych*, red. L. Pawelec, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Twórczych, Szczecinek 2016.
- Śliwerski B., *Szkoła na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury*, Impuls, Kraków 2012.
- Walczak, *Blogi*, www.retsat1.com.pl/walczak/blogi.doc, dostęp 6.07.2009.
- Weizman E., *Paradoks współpracy*, [w:] M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Kraków 2013.
- Wielgus S., *Wolność wobec starych i nowych totalitaryzmów*, [w:] *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL – Lublin 20–25 sierpnia 1996*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997.
- Witkowski L., *Edukacja i humanistyka. Nowe (kon)teksty dla nowoczesnych nauczycieli*, t. 2, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2007.
- Witkowski L., *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Impuls, Kraków 2009.

Educational reflection in the blog about education. Introduction to the debate

Abstract: The author decides about blog typology, and characterizes its functions with the analyze of the benefits and risks of writing the blog by teachers and academics.

The author shows the extent to which the critical content of entries, presented by involved in social change in public sphere people, reinforces the reflective and innovative teachers and creates a network of professional self-help. The text presents the statements of blog's readers. The blog is devoted to the issues of education, science and higher education.

Keywords: blog, criticism, cyberspace, education, science